

Donald Trump zwolnił szefa FBI Jamesa Comeya

11 maja 2017

Powołując się na rekomendację swojego Prokuratora Generalnego Jeffa Sessionsa oraz jego zastępcy Roda Rosensteina Donald Trump zwolnił 9 maja szefa FBI – Jamesa Comeya. Comey został zwolniony w trybie natychmiastowym. W liście wystosowanym przez Donalda Trumpa znalazła się fraza, iż „FBI jest jedną z najbardziej cenionych i szanowanych narodowych agencji i dzień dzisiejszy będzie nowym otwarciem dla klejnotu koronnego naszych służb śledczych”. Z mojej strony – no comment.

Zwolnienie Comeya jest i nie jest sensacją. Nie jest o tyle, że wielu obserwatorów spodziewało się tego ruchu dużo wcześniej. Jest, albowiem Comey przetrwał 100 dni prezydentury Trumpa, więc wydawało się, że ma jakieś atuty w rękawie, o których wie Donald Trump, ale nie opinia publiczna.

Comey odegrał bardzo dziwną rolę w trakcie wyborów prezydenckich w USA. Przez wiele miesięcy bronił interesów Clintonów łamiąc prawo wielokrotnie i dopuszczając się skrajnych aktów hipokryzji w swoich decyzjach. Jego przesłuchanie przed komisją Kongresu USA składało się głównie z deklaracji typu: „nie mogę skomentować tego stanowiska”. Nauczył się tego od Hilary Clinton, która pół roku wcześniej na przesłuchaniu FBI w obecności Comeya 46 razy wypowiedziała frazę „nie mogę sobie przypomnieć”. Wszelako tenże Comey w ostatnich dniach kampanii prezydenckiej podjął bardzo spóźnioną, ale prawnie oczywistą decyzję dotyczącą kontynuacji śledztwa w sprawie maili Hilary Clinton, co – zdaniem tej ostatniej – było gwoździem do trumny jej przegranej w wyborach. Putin, Comey i fałszywe informacje zdaniem pani Clinton zadecydowali o jej przegranej. Nie Deep State bynajmniej, o nie!

Autorstwo: Andreas

Na podstawie: [RT.com](#) i inne strony

Źródło: [EfektSetnejMalpy.pl](#)